

## Go w numerze:

**Bombardowania  
Luftwaffe i skuteczna  
obrona polskiej Brygady  
Pościgowej**

**str. 3**

**Zbrodnia niemiecka  
w Umiastowie  
i Topolinie**

**str. 4**

**Reduta Babice  
- walka aż do końca**

**str. 5**

# Gazeta Wojenna

**Dodatek specjalny do Gazety Babickiej**

Wydany z okazji 80. rocznicy wybuchu II Wojny Światowej  
1 IX 1939-1 IX 2019

*Jedynie miecz waży  
dziś coś na szali na-  
rodów. Naród, który  
chciałby przymknąć  
oczy na tę rzeczy-  
wistość, przekreślił-  
by bezpowrotnie swą  
przyszłość. Nie wolno  
nam być takim wła-  
śnie narodem.*

Józef Piłsudski  
„Pisma zbiorowe”

## Rozbójnicy świata – Niemcy napadli dziś na Polskę!

**Wojna o wolność Narodu rozpoczęta**

**O stalowy mur bohaterkiej Armii rozbija się bandycki napad na Polskę!**

### Odezwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

**OBYWATELE  
RZECZYPOSPOLITEJ!**



**Nocy dzisiejszej od-  
wieczny wróg nasz  
rozpoczął działania za-  
czepne wobec Państwa  
Polskiego, co stwierdzam  
wobec Boga i historii.**  
W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli Państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały Naród w obronie swojej Wolności, Niepodległości i Honoru skupi się dookoła Wodza Naczelnego i Sił Zbrojnych oraz da godną odpowiedź napast-

nikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko-niemieckich.

**Cały Naród Polski, po-  
błogosławiony przez Bo-  
ga, w walce o swoją świętą  
i słuszną sprawę, zjedno-  
czony z Armią, pójdzie ra-  
mię przy ramieniu do bo-  
ju i pełnego zwycięstwa.**

Warszawa, dnia 1 września 1939 r.  
Ignacy Mościcki  
Prezydent Rzeczypospolitej

### Pierwsze wieści

**O**świcie dnia 1 wrze-  
śnia 1939 r. siły zbrojne  
Rzeszy Niemieckiej roz-  
poczęły działania wojenne  
przeciw Polsce. Nastąpiło  
przekroczenie granicy pol-  
skiej w szeregu miejscowo-  
ści zarówno ze strony Prus  
Wschodnich, jak i Rzeszy  
Niemieckiej.

Wojska niemieckie zaatakowały garnizon polski na Westerplatte, który odparł atak. Niemieckie lotnictwo dokonało szeregu nalotów na Kraków, miasta śląskie, Częstochowę, Tczew,

Puck i Grodno, przy czym przeprowadzono szereg bombardowań.

Podstępna napaść nastąpiła w kilka godzin po tym, gdy ambasador polski w Berlinie zawiadomił rząd Rzeszy o życzliwym stanowisku rządu polskiego do wysiłków rządu brytyjskiego mających na celu utrzymanie pokoju. Bezprzykładna w swej brutalności forma agresji spotka się ze zdecydowaną wolą całego narodu polskiego, który będzie bronił swej wolności, praw i honoru aż do końca.

### Warszawa zdaje egzamin

**W**arszawa stała się w ostat-  
nich dniach kwaterą licz-  
nych korespondentów zagra-  
nicznych, asów dziennikarstwa  
światowego, którzy zapełnili  
lukę wytworzoną przez odjazd  
20 korespondentów prasy nie-  
mieckiej. Dziennikarze mają

każdy różne zdanie o nadcho-  
dzących wypadkach. W jednym  
się wszakże zgadzają, że Polska  
się nie da. Z pochlebnym dla  
nas zdziwieniem konstatują –  
nie wiedzieliśmy, że z was taki  
twardy żołnierski naród. To po  
prostu imponuje.

### Idziemy na pola Grunwaldu dziejowego

**F**orster ogłosił przy-  
łączenie Gdańska  
do Rzeszy Niemieckiej!  
W chwili, kiedy te słowa  
piszemy, rozgorzała już  
w pełni wojna na całej  
granicy Polski. W rękach  
Boga, który widzi słusność  
naszej sprawy i słusność  
zasad, wokół których zgroma-  
dziła się wola 500 milio-  
nów istot ludzkich, zamiesz-  
kujących tereny państw  
z nami skonfederowanych  
– jak również w potęgę ar-  
mii, które równocześnie na  
wszystkich frontach przy-  
stąpiły już lub przystąpią  
do akcji bojowej – spoczy-  
wa rozstrzygnięcie pytania,

czy nad ludzkością ma pa-  
nować bat najeźdźcy krzy-  
żackiego, czy też krzyżacka  
buta i krzyżacka potęga zo-  
staną w proch starte!

Skoro miliony obywateli  
polskich, francuskich, an-  
gielskich, tureckich i innych  
w tej potwornej wojnie mają  
przelewać swą krew i poświę-  
cić swą własną egzystencję,  
aby swym ojczyznom wywal-  
czyć prawo do niepodległo-  
ści, zagrożonej przez butne-  
go germańskiego najeźdźcę,  
to owoce tej wojny nie mo-  
gą być przemijające, lecz stać  
się muszą fundamentem nie-  
wzruszonej i niezagrożonej  
przyszłości.



**Z milionów serc polskich – rytmem roz-  
brzmiewającym, jak spizowe dźwięki Zyg-  
munta na Wawelu, jak surmy bojowe spod  
Grunwaldu, jak z zaświatów płynące za-  
kłęcia Największych w Narodzie – zrywa  
się spontaniczne, zgodne, otuchy pełne,  
od wszelkiej bojaźni wolne wołanie:  
– Wodzu, prowadź! „Gwałt niech się gwał-  
tem odciska!”.**

### Wystawiać radioaparaty!

**D**owództwo opl Warszawy pro-  
si wszystkie urzędy, firmy,  
stowarzyszenia i osoby prywat-  
ne o wystawianie na zewnątrz ra-  
dioaparatów, odbierających sta-  
cję Warszawa II. Ma to na celu  
szybsze informowanie publicz-  
ności o zarządzeniach władz.

### Stu księży zgłosiło się na ochotnika do wojska

**D**o ks. biskupa polowego dr.  
Gawliny zgłosiło się prze-  
szło stu księży ze wszystkich  
diecezji z prośbą o natychmia-  
stowy przydział na front.

## 80 lat od tamtych wydarzeń...

**Drodzy Czytelnicy!** Oddajemy dziś do Waszych rąk wydanie specjalne „Gazety Babickiej” poświęcone wydarzeniom wojennym, które miały miejsce na terenie dzisiejszej gminy Stare Babice. Ziemie te, zwane dawniej gminą Blizne, były niezwykle doświadczone walkami w wojnie obronnej 1939 r. Tu bohatercko broniła Warszawy Reduta Babice dowodzona przez mjr. Jacka Decowskiego, przez te ziemie przedzierała się armia polska w drodze do Warszawy i Modlina, tu także cierpiała niewinna ludność z premedytacją mordowana przez niemieckich najeźdźców.

Poznajmy okrucy tamtych wydarzeń utrwalone w dokumentach i wspomnieniach mieszkańców naszej gminy. Oddajmy hołd bohaterom Wojska Polskiego i niewinnej ludności cywilnej. Ofiara Ich życia nigdy nie może być zapomniana.

Historyczne relacje osadzamy w historycznych realiach. Przedstawiamy Państwu artykuły prasowe z 1 września 1939 r., z gazet „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” i „Kurier Warszawski”. Widzimy w nich grozę tamtych czasów, a jednocześnie nadzieję na rychłe zwycięstwo. Mało kto zdawał sobie wówczas sprawę z te-

go, jaki kataklizm nas czeka... Uchylmy zatem drzwi historii, oddając głos prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu: *A więc wojna. Z dniem dzisiejszym wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy. Całe nasze życie publiczne i prywatne przestawiamy na specjalne tory. Weszliśmy w okres wojny. Cały wysiłek narodu musi iść w jednym kierunku. Wszyscy jesteście żołnierzami. Musimy myśleć tylko o jednym: walce aż do zwycięstwa.*

### Bibliografia

1. Stefan Buczyński: „Suwaliszczyna 1939-1944”. Warszawa 1991.
2. „Dzieje Urzędu Radiotelegraficznego Babice-Boernerowo”. Praca zbiorowa pod red. Jerzego Bogdana Raczką. Warszawa 2017.
3. Marius Emmerling: „Luftwaffe nad Polską 1939”. Gdynia 2005.
4. Łukasz Łydźba, Marek Rogusz: „III/1 Dywizjon Myśliwski”. Czerwonak 2015.
5. Leszek Moczulski, Leszek Wyszacki: „Milion walecznych”. Warszawa 1971.
6. Stefan Lewandowski, Piotr Matusak: „Bitwa Ołtarzewska we wrześniu 1939 roku”. Ząbki 2014.
7. Andrzej Stawarz, Wiesław Leszek Ząbek: „Wrzesień 1939 roku – Mazowsze w wojnie obronnej Polski”. Warszawa 2007.



# Ustalono zasady wynagrodzenia za świadczenia obywateli na rzecz obrony państwa

## Za konie

Przy poborze jedyne konia całe wynagrodzenie wypłacone będzie w gotówce. W razie pobrania konia u posiadaczy mających nie więcej niż trzy konie wynagrodzenie wypłacane będzie w 75 procentach gotówką i w 25 procentach asygnatami. (...) Asygnaty za konie będą wymienione na gotówkę w ciągu 45 dni.

## Za wozy i sprzęt

Za wozy, sanie, bryczki, uprząż, rowery, naczynia do pojenia i karmienia zwierząt, latarnie, narzędzia itp. wynagrodzenie wypłacane będzie w całości gotówką.

## Za samochody

Wynagrodzenie za samochody osobowe, jak i ciężarowe, przeznaczone dla celów zarobkowych — wypłacane będzie w całości gotówką, jeżeli wóz był jedynym pojazdem mechanicznym u danej osoby lub w danym przedsiębiorstwie. Jeśli nie był jedynym pojazdem mechanicznym, to za każdy pobrany pojazd odszkodowanie wypłacane będzie w połowie gotówką, w połowie zaś asygnatami. Wynagrodzenie za samochody, motocykle osobowe, nieprzeznaczone dla celów zarobkowych, wypłacane będzie wyłącznie asygnatami.

## Według cennika lub orzeczenia komisji

Wysokość wynagrodzenia za pobrane świadczenia rzeczowe ustalana będzie bądź na podstawie cennika, bądź też na podstawie orzeczenia powiatowych komisji świadczeń rzeczowych. W skład komisji cennikowych, które będą opracowywać cenniki wynagrodzeń za świadczenia rzeczowe, wchodzić będą przedstawiciele czynnika obywatelskiego.

# Ofiara serca i mienia dla obrońców Ojczyzny

Polski Czerwony Krzyż organizuje w całym kraju punkty odżywczo-sanitarne dla żołnierzy. W związku z tym P.C.K. apeluje do społeczeństwa, przede wszystkim zaś do firm handlowych, o składanie dobrowolnych datków w naturze (mleko, kawa, herbata, cukier, kasza, ryż, mąka, kartofle, jarzyny twarde, papierosy, mydło, pasta do zębów itp.). Dary te należy skierowywać do okręgu stołecznego P.C.K. ul. Trębacka m. 12, tel. 505-39 i 226-85.

### Strzelcy czuwają

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego wydał do członków Związku odezwę do organizowania opieki i pomocy dla rodzin rezerwistów oraz czuwania nad dobrym stanem dróg i mostów, nad całością linii telefonicznych i komunikacyjnych, nad

nienaruszalnością dobra wojskowego, państwowego i samorządowego.

Winniśmy — czytamy w odezwie — okazywać wojsku jak najdalej idącą pomoc i wykonywać wszystkie te czynności, które wojsko czy władze administracyjne nam polecają.

### Gospody żołnierskie na wszystkich dworcach

Staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża funkcjonują od kilku dni na wszystkich dworcach gospody żołnierskie otwarte dzień i noc. Za najniższą opłatą żołnierze otrzymują w nich smaczne i zdrowe posiłki.

### Pomoc dla rodzin rezerwistów

W Warszawie od poniedziałku miejskie Ośrodki Zdrowia i Opieki przejęły opiekę nad rodzinami rezerwistów, zamieszkałymi

## Obrona przeciwlotnicza

Wzwiązku z ogłoszonym pogotowiem przeciwlotniczym obowiązują następujące przepisy urzędowe

### A. PRZEPISY O ZACHOWANIU SIĘ W CZASIE POGOTOWIA OPL.

**1. Oświetlenie.** Ilość punktów świetlnych na ulicach i placach ma być niewzłocznie zmniejszona (zredukowana) do niezbędnego minimum. Nie wolno od zmroku do świtu oświetlać okien wystawowych, świecić neonów reklamowych, reklam świetlnych itp. Światła zewnętrzne poszczególnych domów muszą być stale wygaszone (z wyjątkiem numerów policyjnych). Okna oświetlonych prywatnych mieszkań, biur, klatek schodowych, warsztatów i innych lokali mają być od zmroku do świtu zakryte zasłonami nieprzepuszczającymi światła. Światła pojazdów powinny być przyćmione (kolor niebieski). W mieszkaniach i lokalach, które nie będą posiadać w oknach zasłon światłoszczelnych, światło powinno być całkowicie zgaszone.

**2. Zachowanie się mieszkańców.** Każdy mieszkaniec obowiązany jest:

**a) w domach mieszkalnych:** stosować się do wskazówek wywieszonych w bramach domów; podporządkować się zarządzeniom organów samoobrony domów (bloków);

**b) na ulicach i placach publicznych:** podporządkować się zarządzeniom organów P. P. i posterunków bezpieczeństwa. Należy unikać bezcelowego gromadzenia się i zatrzymywania się przechodniów na chodnikach, ulicach i placach publicznych;

**c) na stacjach kolejowych, w urzędach, w świątyniach, w lokalach rozrywkowych, gastronomicznych itp.** — stosować się do wskazówek lokalnych organów opl oraz ściśle przestrzegać podanych do publicznej wiadomości ogłoszeń i zarządzeń lokalnych władz opl.

w stolicy. Przyjmują one zgłoszenia ustawowe dla rodzin rezerwistów, badają ich stan materialny i wypłacają zasiłki. W akcji tej współdziałają opiekunowie społeczni i obywatele, licznie zgłaszający się do pracy ochotniczej. W dniu wczorajszym zgłosiło się np. 60 Akademiczek oraz wiele członkiń Przystosobienia Wojskowego Kobiet. Z ośrodkami współpracuje też „Rodzina rezerwistów” (Chmielna 2).

# Bombardują nas!



**Tereny gminy Stare Babice stały się już 1 września 1939 r. celem ataków niemieckiego lotnictwa.**

W dokumentach niemieckich zachowały się dane o wyprawie bombowej 30 Stukasów Ju87, która wystartowała z lotniska Griesslinen (obecnie Gryźliny pod Olsztynem) o godzinie 16:15, jej osłonę myśliwską stanowiły Me110 pod dowództwem mjr. Karla Hammesa. Samoloty niemieckie zostały prze-

chwycone w okolicach Modlina przez 30 polskich myśliwców Brygady Pościgowej, które wystartowały z lotnisk w Zielonce i Poniadowie. Do walki włączyła się również eskadra myśliwska armii „Modlin”. W powietrzu było wówczas ponad 150 walczących samolotów. Ponad godzinna walka skończyła się rozproszeniem bombowców. Messerschmitty osłony nie zdołały zatrzymać zwinnych polskich PZL P.11c z Brygady Pościgowej.

Zaatakowane bombowce w większości pozbyły się bomb, które spadły na przypadkowe obiekty, i uciekały w popłochu. Bomby spowodowały m.in. pożary 14 drewnianych budynków mieszkalnych w osiedlu Boernerowo. Jedna, zapewne zrzucana w pośpiechu, spadła na klomb z kwiatami, tuż przed budynkiem Radiostacji Babice, na szczęście nie uszkodziła go, wypadły jednak wszystkie szyby w oknach.

## Niemiecki samolot zestrzelony nad Wojcieszynem

6 września doszło do kolejnych walk. Nad Warszawą zostały zestrzelone na kierunku Dworca Zachodniego. Na Woli spadł niemiecki bombowiec. Tego dnia nad wieżami Transatlantycznej Radiotelegraficznej Stacji Nadawczej doszło do walki powietrznej z Me110 eskortującymi Stukasami Ju87. Ppor. pil. Wiktor Strzembosz, dowódca klucza w 111. eskadrze, zestrzelił niemiecki samolot oznaczony 2N+IH, pilotowany przez majora Karla Hammesa. Ciężko ranny pilot resztką świadomości przyziemił samolot, łamiąc podwozie, na północnym skraju wsi Wojcieszyn. Kule Strzembosza trafiły bezpośrednio pilota oraz karabin strzelca pokładowego. Strzelec usiłował uciekać, jednak został pojmany przez okoliczną ludność. Według relacji naocznego świadka, którym była Halina Zegier, córka Józefa Sumki, ówczesnego sołtysa Wojcieszyna, jej ojciec zapobiegł samosądom i przeka-

zał rannego Niemca patrolowi polskich wojsk. Na uznanie zasłużył ppor. Wiktor Strzembosz, który odwiedzał później zestrzelonego niemieckiego lotnika w szpitalu w Warszawie. To niespotykany w II wojnie światowej przykład swoistej rycerskości polskiego lotnika. I co najciekawsze, godna podziwu była postawa ludności cywilnej. Tej, która w pierwszym odruchu chciała zlinczować niemieckiego pilota, a potem sołtys wraz z sąsiadami zorganizował godny pochówek nieznanemu, wrogiemu im przecież pilotowi.

Major Karl Hammes był w przedwojennych Niemczech znaną osobą. Ten doświadczony, 43-letni pilot zaczynał karierę wojskową jeszcze w I wojnie światowej. Najciekawsze, że był on znanym aktorem i śpiewakiem operowym, gwiazdą opery wiedeńskiej i berlińskiej. Do tej pory zachowały się nagrania jego arii operowych, które można odszukać w serwisie YouTube.

6 września był ostatnim dniem działań Brygady Pościgowej na niebie Warszawy. Tego dnia brygada ta zniszczyła aż 8 samolotów wroga. Po południu odleciała na lotniska koło Lublina. Warszawa została bez osłony myśliwskiej. Spowodowane było to szybkimi postępami wojsk niemieckich, co groziło opanowaniem lotnisk przez wroga. W istocie, już 8 września niemiecka 4. Dywizja Pancerna opanowała teren Transatlantycznej Centrali Nadawczej. Dopiero 16 września teren centrali nadawczej i Fort Ila zostały odbite przez Polaków.

Brygada Pościgowa dość skutecznie broniła Warszawy do momentu relokowania na węzeł lubelski. Piloci tej jednostki w większości byli później ewakuowani i tworzyli potem trzon polskich dywizjonów myśliwskich w Anglii. Słynny Dywizjon 303 składał się głównie z byłych pilotów Brygady Pościgowej, którzy swoje doświadczenie zdobywali, broniąc nieba nad Warszawą.



## Polska Brygada Pościgowa była skuteczna

Pomimo niewielkich strat Junkersów w bezpośrednich starciach z polskimi myśliwcami, wyprawa Stukasów 1 września okazała się katastrofą. Przedłużające się starcie z P.11 spowodowało, iż w zbiornikach niemieckich bombowców zaczęło brakować paliwa. Aż 8 z 30 samolotów nie powróciło na macierzyste lotnisko pod Olsztynem, większość uległa uszkodzeniom podczas przymusowych lądowań w terenie przygodnym. Nawet doświadczony dowódca grupy, hptm. Hozzel, próbując lądować, z braku paliwa, w okolicach Nidzicy, przewrócił swojego Junkersa na plecy, co spowodowało prawie całkowite jego zniszczenie.

W pierwszych 6 dniach wojny obrona myśliwska Warszawy była bardzo efektywna. Nieba nad Warszawą broniła Brygada Pościgowa – 53 myśliwce P.11. Większość naszych samolotów była wyposażona w radiostacje. Dowodzący Brygadą płk pil.

Stefan Pawlikowski mógł z ziemi naprowadzać polskie eskadry na zgrupowania wroga. Radiostacja Babice ze wzglę-

du na swoje rozmiary i wieże o wysokości blisko 130 m stanowiła istotny punkt orientacyjny dla pilotów obu stron. Po

niewodzeniu nalotu w pierwszym dniu wojny, Niemcy nie ponawiali wypraw bombowych mających zniszczyć Radiosta-

cję w Babicach, atakowali jednak stolicę.

4 września 1939 roku samoloty Brygady Pościgowej zostały przebazowane na lotnisko w Zaborowie (III/1 Dywizjon, w skład którego wchodziły 111. i 112. eskadra) i w pobliskim Radzikowie (IV/1 Dywizjon, 123., 113. i 114. eskadra). Ogółem 4 września z Zaborowa wykonano 23 loty bojowe, a z Radzikowa aż 51 takich lotów. Niemcy, kierując się, jak drogowskazem, na wieżę Radiostacji Babice-Boernerowo, wpadali na przygotowaną przez polskich myśliwców obronę. Zestrzelono na pewno trzy samoloty wroga. Na uwagę zasługuje fakt zmuszenia do lądowania Ju87 przez por. pil. Wojciecha Januszewicza. Niestety możliwości bojowe Brygady szybko zostały ograniczone przez braki zaopatrzeniowe. 5 września na lotniskach w Zaborowie i Radzikowie tylko 25 maszyn było gotowych do startu.

Pomimo problemów technicznych piloci Brygady Pościgowej nadal aktywnie bronili stolicy Polski. 5 września została rozbita wyprawa bombowa między Grodziskiem Mazowieckim a Pruszkowem, podczas której por. pil. Wojciech Januszewicz zestrzelił Junkersa. Tego dnia również lotnicy z Brygady Pościgowej zestrzelili 4 samoloty wroga. Niestety, były również straty po stronie polskiej, zginął por. pil. Stefan Okrzeja, jeden z pilotów został ciężko kontuzjowany, był to pchor. pil. Wojciech Nowakowski. Ucierpiał dwa inne nasze samoloty kpr. pil. Ryszarda Góreckiego, który został uszkodzony przy lądowaniu w pobliżu Babic, i st. szer. pil. Piotra Gallusa, który z powodu przestrzelenia zbiornika oleju musiał lądować w Truskawiu. Oba te samoloty zostały wyremontowane na miejscu i wieczerem piloci powrócili nimi na lotnisko Brygady.

**Polski samolot PZL P.11c z Brygady Pościgowej stacjonującej w Zaborowie**



## Luftwaffe widziane z ziemi

**Zdzisław Augustyniak, Zmieszkaniec Bliznego** wspomina: – 1 września 1939 r. radio alarmowało: to nie ćwiczenia, to prawdziwy atak! Przy pięknej, bezchmurnej pogodzie nad głowami, jakby bez końca, leciały eskadry samolotów. Jedne kierowały się do Warszawy, a inne wracały na zachód. Jeden z wracających leciał niżej od reszty. W pewnym momencie dwa przedmioty oddzieliły się od niego i zaczęły spadać. Ulotki! – krzyknąłem i zacząłem biec w ich kierunku. Spadały zbyt szybko, bym dobiegł do nich na czas.

Na naszym polu uderzyły w ziemię, z głuchym hukiem. Gdy dobiegłem, zobaczyłem dwa głębokie wklęsnięcia. Przez jakiś czas myślałem o ludzkości pilota, który zrzucił bomby tu, na puste pole, a nie na ludzi. Jednak jego regulamin za pewność wskazywał, żeby dla bezpieczeństwa zrzucić pozostałe bomby przed lądowaniem. Niemniej, trzysta metrów dalej były domy i gdyby poczekał chwilę dłużej, to by je trafił. Gdy tę ziemię nam zabrano pod budowę trasy S8, siedemdziesiąt lat później, pracownicy odkryli te bomby.

Parę dni później kilkuletni wówczas Zdzisław uciekł przed bombardowaniami do Lipkowa.

– Rzeczywiście, było tam cicho i spokojnie – wspomina – ale na krótko. Oddziały znad Bzury szły do Warszawy przez puszcę. My jednak nie widzieliśmy ani jednego żołnierza. Wracaliśmy, matka, moje siostry i inna kobieta z dziećmi. Było ciepło, słonecznie i przyjemnie się szło po piaskowej drodze. Kiedyś nią szli na pojedynek: Pan Wołodajowski i Bohun, bohaterowie powieści „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza. Zamyślony, jak mi się nagminnie zdarza, usłyszałem ostrzegawczy krzyk matki. Jednocześnie z obu stron zaczęły podskakiwać małe geizerki piachu, jeden za drugim. Odwracając się, znów widziałem po-

wtórkę na dwa metry odległych ode mnie geizerków. Na wprost mnie, może w odległości 50 m leciał samolot. Pilot był wpatrzony w coś przed sobą, pewnie w celownik. Miał skórzany hełm i ochronne okulary. Jego twarz była śniada i pociągła, sądziłem, że miał około trzydziestu lat. Wryła mi się ta twarz w pamięć i jeszcze teraz bym ją rozpoznał. Uciekliśmy z drogi. Samoloty już nie wróciły, więc poszliśmy dalej. Zastanawiałem się przez lata nad tym, czy w raporcie pilotów strzelanie do małych dzieci licowało z formalnym zadaniem niemieckiego lotnika?

**Teresa Wasiak z Latchorzewa** była wówczas niemowlęciem, które nieomal przyplącało życiem nalot niemieckich lotników na jej miejscowość. – Znam tę sytuację z opowieści rodzinnych. Miałam kilka miesięcy, niosła mnie wówczas na rękach w beciku moja ciocia Halina. Gdy bomby zaczęły spadać, ciocia ogromnie się przerażyła. Zaczęła uciekać, dziecko wysunęło się jej z becika i upadło na ziemię. Kobieta w szoku uciekła do najbliższego domu, nie zdając sobie sprawy z tego, co się stało. Gdy samoloty odleciały, odnalazła dziecko, na szczęście skończyło się tylko na strachu, ale kilka domów wówczas w okolicy ucierpiało...

**Franciszek Jan Pogonowski – mieszkaniec Zielonek Parceli** także wspominał, że jego dom został zbombardowany i trafiony 5 pociskami. W wieży domu były trzy dziury, pocisk trafił na betonowe schody, ale ich nie uszkodził, wyrwane ramy okienne, porozwalane wszystkie przepierzenia, uszkodzona kuchnia. Solidny dom wybudowany własnym sumpem przez inżyniera wytrzymał. – Kupiłem grubego papieru pakowego, przetłuszczałem go pokostem i zaklejałem nim otwory okienne. O innych naprawach zniszczeń w ówczesnej sytuacji nie można było myśleć...

## Pędzili ludzi przed czołgami!

**Stanisław Fijałkowski**, autor książki „Babice i okolice, historia i dziedzictwo” przytacza opowieść siostry zakonnej z Łasek, która uciekając 12 września z objętego bitwą Borzęcina Dużego, widziała, jak Niemcy kazali wszystkim wyjść z domów i pędzili ich przed oddziałem wojska niemieckiego wprost na polskie kule. Z góry znów nadleciały samoloty, Niemcy siekli z karabinów maszynowych tak, że szosa usłana

była trupami ludności cywilnej. Już 8 września po wkroczeniu Niemców do Borzęcina byli pierwsi zabici. Część z nich spoczywa po południowej stronie kwatery żołnierskiej na borzęcińskim cmentarzu. Kolejne ofiary zginęły 12 i 13 września. Szczególnie przejmujący jest grób rodziny Żmuda, w którym spoczywa cała wieloosobowa rodzina – kilkuletnie dzieci i ich rodzice. Wszyscy zginęli 13 września 1939 r.

## Zbrodnia niemiecka w Umiastowie i Topolinie

Wspomina **Zofia Lasocka**, mieszkanka Topolina. – Gdy Niemcy atakowali Warszawę, krwawą ofiarę ponieśli również mieszkańcy Umiastowa i Topolina. 13 września 1939 r. żołnierze niemieccy zajęli od strony Kręcerek, wypędzili wszystkich z domów na drogę z zamiarem rozstrzelania.

Całe rodziny modliły się z różańcami w dłoniach, prosząc o darowanie życia. Mieszkańcy okolicznych wsi nie mieli pojęcia o okrucieństwie Niemców, chociaż bombardowania Warszawy i tony pożarów uzmysławiały im straszliwość wojny. Do rozstrzelania przeznaczono wszystkich, nawet kobiety i małe dzieci, ale nagle okazało się, że częściowo ich modlitwy zostały wysłuchane. Na koniu nadjechał niemiecki oficer i rozkazał oddzielić od grupy kobiety i dzieci.

Wszystkich mężczyzn rozstrzelano, a większość domów i zabudowań gospodarskich spalono. Kto ukrył się

w budynkach, został spalony żywcem, kilka osób zginęło także w ziemiance, do której hitlerowcy wrzucili granaty. Kobiety i dzieci pozostały pod gołym niebem, bez mężów, ojców i synów. Dziś trudno sobie wyobrazić ogrom ich tragedii, a przecież był to dopiero początek koszmaru wojny. Pod osłoną nocy ciała pomordowanych przewieziono na rozdroże pomiędzy Umiastowem i Topolinem, grzebiąc wszystkich we wspólnej mogile. Trzeba było jej pilnować, bo wygłodniałe psy próbowały wygrzebywać ciała. W ciągu dnia wsie ostrzelano z samolotów. Dopiero po kapitulacji Warszawy, gdy działania wojenne ucichły, rodziny przeniosły ciała pomordowanych na cmentarz w Borzęcinie. Tam ich prochy spoczywają do dziś.

### Dlaczego zginęli?

To pytanie jest ciągle aktualne, nawet po 80 latach. Niemcy udowodnili podczas całej wojny, że nie potrzebowali pretekstu: mordowali nie tyl-

ko w odwecie, za akcje partyzanckie, ale także zupełnie bez powodu, wypełniając rozkaz Hitlera, który nakazał likwidację polskiego narodu. Idąc śladem dawnej publikacji Marcina Łady w „Gazecie Babickiej”, IPN kilka lat temu przeprowadził śledztwo. Jednak sprawcy tej zbrodni nie zostali wykryci. Minęło już zbyt wiele lat...

– Moim dziadkom w gospodarstwie pomagała młoda, ładna dziewczyna. Nazywała się Rozalia, miała piękne warkocze – dodaje Pani Zofia. – Kiedy wkroczyli Niemcy, schowała się w ziemiance. Żołnierze nie wyciągnęli jej stamtąd, tylko wrzucili do środka granaty, jej ciała nie udało się odnaleźć...

W domu Państwa Gołębiowskich w Umiastowie ukrywała się w tym czasie wielu uciekinierów z Ożarowa, w którym toczyła się bitwa. **Helena Gołębiowska**, najstarszy świadek tragedii, wspomina: – Kiedy Niemcy zeszli do piwnicy, zobaczyli mnóstwo ukrywających się tam ludzi. Kaza-

li im wyjść, rozpędzili po polu i zaczęli strzelać. Kilka osób zabił, reszta na szczęście uciekła.

**Zenon Jarosz**, gdy pokazywał nam zdjęcie swoich rodziców, miał łzy w oczach. To jest mój ojciec Władysław – powiedział – zginął jako jeden z pierwszych, z różańcem w ręku. Miał 33 lata. Mam po nim tylko tę pamiątkę. Wychowałem się bez ojca, trudno wybaczyć taką zbrodnię, jeszcze trudniej zrozumieć. Nie sposób wymazać jej z pamięci...

Podobne odczucia miał przed laty **Jan Kosiński**, na którego polu pochowano początkowo pomordowanych. Swojego ojca Wacława znał jedynie z fotografii. – Zamordowano go wraz z innymi, właśnie w tym miejscu. Miał 32 lata. Nie sądzę, aby można wybaczyć zbrodnię dokonaną na niewinnych ludziach – mówi ze smutkiem Pan Jan... – Dziś trudno to pojąć. Ojcowi mordowano na oczach dzieci – dodaje po chwili.

**Jan Kosiński znał swojego ojca jedynie z fotografii. Zamordowano go właśnie na tym polu.**



**Zenon Jarosz z portretem rodziców. Ojca zamordowano 13 września 1939 r.**

## Wielka Bitwa Ożarowska

W dni 12-14 września w okolicy toczyła się ogromna bitwa, nazywana Bitwą Ożarowsko-Ołtarzewską. Grupa Operacyjna gen. Wiktora Thommee walczyła tam z oddziałami zmotoryzowanymi i piechoty 10. Armii Wehr-

machtu. Walki toczyły się także na okolicznych terenach.

Nocą z 11 na 12 września 2 DP dowodzona przez płk dypl. Antoniego Steicha podjęła marsz z Wiskitek przez Błonie w kierunku Warszawy, przebijając się przez za-

gradzające jej drogę oddziały SS Leibstandarte „Adolf Hitler”. Tocząc krwawe walki, 12 września dywizja utknęła pod Święcicami. W tym samym czasie celem nawiązania łączności i umożliwienia odwrotu armiom „Poznań” i „Pomorze” gen. Rómmel zarządził na 12 września uderzenie 8 DP z Modlina przez Kampinos w kierunku na Sochaczew. Tego dnia oddziały 8 DP pod dowództwem płk. Teodora Furgalskiego dotarły na pld. skraj Puszczy Kampinoskiej do Zaborówka. Po nawiązaniu łączności ze znajdującą się w pobliżu 2 DP gen. Thommee i analizie sytuacji, podjęto decyzję o zmianie kierunku natarcia. Postanowiono uderzyć w kierunku Warszawy.

Około godz. 15:00 oddziały 8 DP przesuwały się w kierunku Zaborowa, przygotowując się do natarcia na Borzęcin

Duży obsadzony przez oddziały SS Leibstandarte „Adolf Hitler” oraz 2 bataliony piechoty zmotoryzowanej i czołgi. Zaborów ostrzeliwany był przez artylerię niemiecką zgrupowaną pod Ołtarzewem.

Około godz. 16:00 ruszyło natarcie 8 DP. Mimo dużych strat nasze wojsko zajęło Borzęcin Duży. Ppłk Głowacki wspomina: *mimo silnego ognia artylerii niemieckiej natarcie czterech batalionów z 32 i 13 pułku 8 DP spędziło piechotę wroga z pierwszej linii. Wówczas wyszło na nas przeciwuderzenie niemieckie baonu pancernego liczącego ok. 30 czołgów. Nasza artyleria i działka przeciwpancerne przyjęły je ogniem i unieruchomiły 11 czołgów.*

Natarcie na dalsze pozycje przerwano wobec nowych rozkazów, jakie nadeszły z Warszawy.

– Dokończenie na str. 5 -



- Dokończenie ze str. 4 -

Na naradzie zdecydowano, że 8 DP wyruszy w kierunku Palmir, gdzie zbierać się miały oddziały przebijające się przez puszcę. O świcie 14 września wojska wyruszyły z Borzęcina w kierunku Palmir, natomiast 2 DP zdecydowała przebić się w kierunku Warszawy i skierowała się na Umiastów i Ołtarzew. Około południa atak ten utknął pod silnym ogniem artyleryjskim wroga. Naszym wojskom brakowało amunicji przeciwpancernej. W tej sytuacji płk dypl. Antoni Steich podjął decyzję o odwróceniu się od nieprzyjaciela i rozpoczęcia odwrotu w kierunku Modlina. Rozkaz ten niestety nie dotarł do wszystkich walczących oddziałów, co powiększyło jeszcze nasze straty. W niezwykle krwawej walce polskie oddziały atakowane przez czołgi i artylerię odchodziły w kierunku północnym przez Borzęcin i Zaborów do Modlina. Największe straty na tych te-

renach poniosły 2 i 3 pp Legionów. Żołnierzy poległych 12 i 13 września grzebano na polu walki, część z nich spoczęła na cmentarzach w Zaborowie i Borzęcinie Dużym, wielu zabrano i pochowano na cmentarzu w Ołtarzewie – dziś spoczywa tam blisko tysiąc żołnierzy. Na cmentarzu w Borzęcinie pochowano 19 żołnierzy.

### Niezwykli Bohaterowie

Przykładem bohaterstwa polskich żołnierzy jest **ppor. Stanisław Bobiński**, 23-letni dowódca 6. kompanii 4. Pułku Piechoty Legionów, umieszczony w „Księdze bohaterstwa polskiego” wydanej w 1940 r. w Paryżu. W czasie wycofywania się spod Umiastowa jego kompania osłaniała odwrot wojsk. Gdy uderzyły czołgi niemieckie, młody oficer wydał rozkaz ostrzelania ich z karabi-

nów. Sam strzelał do nacierających z odległości kilku kroków. Zniszczył jeden z czołgów i poległ...

Podobny akt odwagi wykazał **ppor. Roman Sarnecki**. Jego historię opowiedzieli nam przed laty **Maria i Piotr Malarowscy** z Wierzbina. Ppor. Sarnecki osłaniał odwrot naszych oddziałów, w pewnej chwili pozostał na pozycji tylko ze swoim kolegą. Celnie strzelał do nacierających Niemców, gdy na jego pozycję wyszły czołgi niemieckie, powiedział do kolegi: wycofaj się, ja ich zatrzymam. Rzucił granatem w czołg i pojazd wroga stanął w ogniu. Chwilę później nadleciał niemiecki samolot i podporucznik został zabity serią z km. Został pochowany na cmentarzu w Borzęcinie. Miejscowi o nim pamiętają. Dzięki znalezionym przy ciele dokumentom napisali list do rodziny. Przyjechała kiedyś jego matka. Opiekują się grobem do dziś...



Niemcy stracili w rejonie Borzęcina 11 czołgów

Niezwykłą relację przekazał nam przed laty **Stanisław Kicek** urodzony w Koczargach Starych, żołnierz armii „Modlin”. – Dostaliśmy rozkaz od gen. Thommee, aby udzielić pomocy rozbitkom gen. Bortnowskiego, spotkaliśmy się z kolejnymi naszymi oddzia-

łami w puszczy. Stworzyliśmy taką siłę, żeśmy Niemców rozproszkowali, a zajęli oni kopiec – stary cmentarz w Borzęcinie Dużym, ustawili tam 2 karabiny maszynowe i czołg. Daliśmy im tak w skórę, że uciekli w popłochu, zostawili czołg, km-y, dużo amunicji i nawet konserwy w okopie. To było nasze wiel-

kie zwycięstwo w wojnie. Później dostaliśmy rozkaz powrotu do Modlina, drogą na Palmiry.

Pan Stanisław w kolejnych miesiącach wojny trafił do stalagu, a po wojnie przez wiele lat zabiegał o upamiętnienie tej niezwyklej akcji. Dziś tablica jego autorstwa jest na borzęcińskim cmentarzu.

# Reduta Babice – walka aż do końca...

**Okolice Starych Babic we wrześniu 1939 r. były świadkiem zaciętych walk w obronie Warszawy. Na zachodnim przedpolu stolicy, w rejonie Boernerowa pozycje obronne zajmował III batalion 26. Pułku Piechoty oraz Baon Stołeczny w rejonie Bliznego. Wsparciem były: Lotniczy Oddział Szturmowy oraz 3. bateria z 98. Dywizjonu Artylerii Ciężkiej.**

## Baon Stołeczny

Baon Stołeczny wyszedł na pierwszą linię obrony 4 września 1939 r., obsadzając na rozkaz gen. Waleriana Czumy (dowódcy obrony Warszawy) odcinek obrony „Wola”. Od tego dnia aż do końca obrony Warszawy losy jednostki związane były właśnie z zachodnim rejonem walk. Na odcinku „Wola” baon wykonał prace fortyfikacyjne, które kilka dni później skutecznie przyczyniły się do zatrzymania niemieckiego uderzenia przez III batalion 40. Pułku Piechoty. 8 września Baon Stołeczny przeszedł w nowy rejon, obsadzając pozycje na Powązkach i w Forcie Bema. 10 września powstał odcinek obrony „Warszawa Zachód”, scentralizowany pod rozkazami płk. dypl. Mariana Porwita, szefem sztabu został ppłk dypl. Leopold Okulicki. 13 września zbombardowane zostały pozycje Baonu Stołecznego, w wyniku czego wielu żołnierzy zostało rannych, w tym kpt. Leon Pieczyński, dowódca 3. kompanii. 14 września o godzinie 7:00 ze Starych Babic wyszło niemieckie uderzenie wsparte kilkunastoma czołgami w kierunku na Blizne i Górcę, na placówkę obsadzoną przez Baon Stołeczny. Ostrzał

polskiej artylerii spowodował odwrót oddziału niemieckiego z 33. Pułku Piechoty Zmotoryzowanej.

Placówka wyparta poprzedniego dnia z Osiedla Łączności Babice (dzisiejsze Boernerowo) utrzymała stanowiska w Górach Szwedzkich (teren obecnego lotniska Babice). Nocą z 15 na 16 września III batalion 26. Pułku Piechoty zajął Osiedle Łączności Babice, mając styczność z Baonem Stołecznym.

Działania zarówno Baonu Stołecznego, jak i III batalionu 26. Pułku Piechoty wspierała 3. bateria 98. Dywizjonu Artylerii Ciężkiej. Na sygnał dawany rakieta przez piechotę bateria kładła ogień zaporowy na wskazane punkty i cele.

## Stefan Buczyński, oficer zwiadowczy 3. baterii wspomina:

16 września we wczesnych godzinach rannych prowadziłem obserwację nieprzyjaciela na linii Babice – Osiedle Łączności. Na skraju lasu zobaczyłem kilkanaście czołgów niemieckich przygotowujących się do natarcia. Mając doskonałą lornetę nożycową, widziałem nawet pojedynczych żołnierzy. Taką „okazję” trudno było pominąć. Mając do-



**Kadra oficerska Baonu Stołecznego, maj 1939 r. Siedzą od lewej: kpt. Tadeusz Gąsiorowski – oficer gosp.-mat., kpt. Wacław Sikorski – d-ca 1. kompanii, kpt. Ludwik Szczygielski – oficer mobilizacyjny, mjr Jan Brachaczek – z-ca dowódcy BS, mjr Józef Spychalski – d-ca BS, kpt. int. Antoni Wolf, kpt. Czesław Daczkowski – d-ca 2. kompanii, kpt. Leon Pieczyński – d-ca 3. kompanii, kpt. adm. Zygmunt Grabowski – kapelmistrz. Stoją od lewej: trzeci, d-ca 1. plutonu 3. kompanii por. Wiktor Orczewski, por. Władysław Dworzanowski – adiutant d-cy.**

brze wstrzelane i sprawdzone dozory, podałem komendę na baterię, przeniosłem ogień na cel i – żeby czołgistów nie spłoszyć – strzelałem ogniem przenośnym tylko jednym działem. Po 2-3 strzałach i obramowaniu celu podałem komendę: „od prawego baterią po 4 na snopie zbieżnym” – 16 pocisków (około 50 kg 1 pocisk) ciężkich haubic 155 mm przykryło zgrupowanie czołgów. W tym mo-

mencie posłyszałem z tyłu głos dowódcy batalionu: „chłopcze, powtórz ogień”. Natychmiast padła komenda: „bateria powtórz – salwa na snopie zbieżnym”. Kiedy opadł kurz i dymy mjr Spychalski ocenił krótko: 6 czołgów zniszczonych, 4 uszkodzone.

16 września oddziały niemieckie podeszły od południa i zajęły budynki koszarowe 1. Pułku Artylerii Przeciwlot-

niczej (dzisiejszy teren Wojskowej Akademii Technicznej przy ul. Radiowej), zagrażając bezpośrednio pozycjom III batalionu 26. Pułku Piechoty i Baonu Stołecznego. Podjęte przeciwuderzenie, siłami obu batalionów, celem wyparcia Niemców z zabudowań odniosło pełen sukces.

Wysunięta pozycja na zachodnim odcinku obrony Warszawy była dobrym przyczół-

kiem do panowania nad drogami wiodącymi z tego kierunku do Warszawy, a także dawała możliwość wykonania uderzenia w kierunku cofających się sił armii „Poznań” i „Pomorze” celem pomocy w odwróceniu do Warszawy. Niestety uderzenie na pomoc obu armiom zostało odwołane w ostatniej chwili przez dowódcę armii „Warszawa” gen. Juliusza Rómmla.

- Dokończenie na str. 6 -

- Dokończenie ze str. 5 -

## Reduta Babice – walka aż do końca...

Na wieść o tym wydarzeniu u gen. Waleriana Czumy interweniował płk dypl. Marian Porwit, dowódca zachodniego odcinka obrony Warszawy. Udało mu się przekonać generała do przeprowadzenia wypadu, ale znacznie mniejszymi siłami niż to pierwotnie było planowane. Nowym zadaniem Baonu Stołecznego miało być wykonanie natarcia w kierunku Chrzanów Nowy – Włochy razem z pozostałymi jednostkami zgrupowania dowodzonego przez ppłk. Leopolda Okulickiego. Natarcie trzech batalionów piechoty ze wsparciem czołgów rozpoczęło się 18 września z rana. Do wieczora Baon Stołeczny opanował czołowe stanowiska nieprzyjaciela w m. Blizne. Dwukrotnie wykonywane uderzenia na Fort III Blizne nie przyniosły powodzenia i batalion zajął pozycje na 500 m przed Fortem Blizne. Batalion poniósł znaczne straty w ludziach. Zginął m.in. kpt. Wacław Sikorski (dowódca 1. kompanii) w ogniu ckm oraz kpt. Czesław Daczkowski (dowódca 2. kompanii) w ogniu artyleryjskim.

W kolejnych dniach Baon Stołeczny zajął się umacnianiem zajętych pozycji. 20 września zarządzono silne patrolowanie przedpola stanowisk nieprzyjaciela. W związku ze zbliżającymi się od strony Puszczy Kampinoskiej wojskami gen. Tadeusza Kutrzeby Baon Stołeczny otrzymał rozkaz utworzenia ośrodka oporu „Blizne”.

21 września około godz. 13:00 na stanowiska Baonu Stołecznego ruszyło natarcie nieprzyjaciela w sile około 1,5 kompanii piechoty. Natarcie to miało charakter rozpoznawczy. Następnego dnia nieprzyjaciel nie atakował, ale ostrzeliwał odcinek Baonu Stołecznego ogniem artylerii i ckm. W nocy z 22 na 23 września w wyniku uderzenia 3. kompanii opanowano Fort III Blizne, obsadzając go jednym plutonem piechoty i jednym plutonem ckm. O godz. 1:00 dnia 24 września Baon Stołeczny wykonał równocześnie wypad kompanią strzelecką z plutonem ckm, wsparty dodatkowo jednym plutonem moździerzy, z rejonu Fortu III na m. Blizne i skrzyżowanie dróg na południe od tego fortu. W czasie walki kompania doszła do szosy Groty – Blizne, gdzie została zatrzymana silnym ogniem artylerii, ckm i moździerzy. Straty nieprzyjaciela wyniosły 10 żołnierzy zabitych, zniszczono 1 ckm i 2 rkm. Straty własne 1 zabity i 9 rannych żołnierzy.

25 września przez cały dzień, jak i w nocy batalion był silnie ostrzeliwany i bombardowany. Niestety pod wpływem tego Fort Blizne został opuszczony bez stawiania dostatecznego oporu przeciwnikowi, za co dowódca obsady został oddany pod sąd polowy. 26 września w godzinach popołudniowych nieprzyjaciel wykonał natarcie na odcinek 4. kompanii siłą ocenioną na dwa bataliony. Natarcie

to zostało załamane poprzez uderzenie flankujące siłami Lotniczego Oddziału Szturmowego i części IV batalionu 360. Pułku Piechoty. Zginął dowódca kompanii por. Pytłosz, a ciężko ranny został zastępca ppor. Liliwać. 4. kompania, która początkowo zaczęła odchodzić i dezorganizować się, została pod wieczór uporządkowana i skierowana z powrotem na stanowiska. Atak nieprzyjaciela nieprzerwanie trwał w nocy z 26 na 27 września, prowadzony był nękający ostrzał artyleryjski, który nad ranem przerodził się w prawdziwą nawałę artyleryjską – rozpoczął się szturm generalny na Warszawę. Tego dnia z rana wyszedł niemiecki atak na teren pomiędzy pozycjami Baonu Stołecznego a III batalionem 26. Pułku Piechoty.

Nie doszło już do planowanego przeciwdzierzenia, gdyż o godz. 12:00 zaczęło obowiązywać zawieszenie broni. Żołnierze Baonu Stołecznego wyszli z Warszawy do niewoli 29 września. Jednakże data ta nie kończy warszawskiej historii jednostki. Otóż w Warszawie pozostał jeszcze pluton asystencyjny dowodzony przez kpt. Ludwika Szczygielskiego. Jego zadaniem była ochrona rozmów kapitulacyjnych, oddział posiadał pełne umundurowanie i uzbrojenie. Pluton asystencyjny jako ostatni oddział Wojska Polskiego opuścił Warszawę 5 października 1939 r.

## Lotniczy Oddział Szturmowy

Lotniczy Oddział Szturmowy został zorganizowany z inicjatywy mjr. obs. Zygmunta Zbrowskiego, który do wybuchu wojny był kierownikiem referatu linii Wydziału Wskolenia w Dowództwie Lotnictwa. Oddział składał się z czterech plutonów strzeleckich i jednego plutonu ciężkich karabinów maszynowych, każdy o liczebności około 30-40 osób. Dowódca lotników mjr obs. Zygmunt Zbrowski dostał dużą swobodę działania na przedpolu. To on przed wyruszeniem poza polskie linie obronne wybierał miejsca zasadzek, punkty orientacyjne i taktykę działania oddziału.

W nocy z 15 na 16 września lotnicy wyszli na przedpole pozycji zajmowanych przez III batalion 26. Pułku Piechoty, wykonując z Osiedla Łączności Babice (Boernerowo) rozpoznanie drogi biegnącej z Zielonki do Izabelina i Palmir. W zastawioną zasadzkę wpadła kolumna ciężarówek z piechotą niemiecką. Kolumna została rozbita, zginęło 26 Niemców, przy stratach własnych 3 zabitych i kilku rannych. Działania lotników były tak skuteczne, że co rano do sztabu trafiały zdobyczne pakiety książeczek wojskowych i map, co pozwalało śledzić ruchy niemieckich wojsk.

**Jerzy Kołodziejski, żołnierz tego oddziału wspomina:** *Zasadą, którą kierował się dowódca lotniczego oddziału szturmowego podczas obrony Warszawy w 1939 roku, major Zbrowski, było: przechodzić linię ubezpieczeń niemieckich wolno i bez pośpiechu, zaś przy wykryciu przez Niemców – atakować szybko, zdecydowanie i w miarę możliwości bez użycia broni palnej [...]*

*Otworzyliśmy drzwi do oświe-*

*tlonej izby i spokojnie, bez pośpiechu wkroczyliśmy do niej tuż za majorem. Uderzył nas niespodziewany widok: przy dość dużym stole siedziało siedmiu oficerów z wyłaczanymi i srebrnymi epoletami, w porozpinanych mundurach i żywo dyskutowało [...]* *Wejście nasze nie zrobiło początkowo żadnego wrażenia, gdyż [...]* *wszyscy patrzyli na oficera, który siedział twarzą do nas. W pewnej chwili spojrzął on na nas, drgnął i znieruchomiał, wytrzeszczając ze zdumienia oczy. Pozostali w tej samej niemal chwili odurczili głowy i też wlepili w nas wzrok. Jeden z Niemców nie wytrzymał i porwał za pistolet wiszący z pasem na oparciu krzesła. W tym momencie zakotłowało się. Tylko jeden z Niemców zdążył coś wrzasnąć, ale ponieważ zastał się krzesłem przed pchnięciem bagnetu, oberwał kolbą przez łeb z góry i zamilkł [...]* *Walka w izbie została zakończona. Było nas razem z majorem około dziesięciu, z czego dwóch nie walczyło, gdyż zajęli się od razu zbieraniem dokumentów. Ponieważ dalszej walki nie było, szybko przetrzasnęliśmy wszystkie zakamarki i zabraliśmy wszelkie dokumenty, a także broń [...]* *Tego typu niespodziewane spotkania przytrafiły się nam w owym czasie dość często [...]* *Jedynie stojący przy furtce podchorążowie zdążyli w międzyczasie zdusić jakiegoś Niemca, który wpadł skądś i pospiesznie gdzieś podązał. Początkowo myśleli, że to ktoś z nas i dopiero gdy niemal wpadł na nich, zorientowali się, na szczęście, że to Niemiec.*

Wieczorem 16 września miała miejsce kolejna spektakularna akcja lotników. W rejonie Chrzanowa po skrytym podejściu błyskawicznie zaatakowali oni i spa-

lili zaparkowaną kolumnę pojazdów z 31 DP. W czasie odwrotu oddział natknął się na placówkę niemieckiej piechoty. Doszło do gwałtownej i dramatycznej walki wręcz. Ranny został dowódca mjr obs. Zygmunt Zbrowski, zginęło kilku żołnierzy. W nocy z 17 na 18 września lotnicy wykonali dwie akcje rozpoznawcze. Pierwszą dowodził kpt. obs. Antoni Klimas, podczas której zniszczono atakiem na bagnety dwa nieprzyjacielskie stanowiska ciężkich karabinów maszynowych. Drugą dowodził ppor. Kazimierz Grocholski, w jej trakcie zlikwidowano dwunastoosobowy niemiecki patrol.

Oddział w sumie liczył 95 żołnierzy, w tym ośmiu oficerów. Jeżeli chodzi o uzbrojenie, to lotnicy zostali bardzo dobrze wyposażeni w broń maszynową i pistolety w porównaniu z pozostałymi batalionami piechoty odcinka „Zachód”. Duże nasycenie bronią maszynową dawało niezbędną siłę ogniową do prowadzenia szybkiej i dynamicznej walki spotkaniowej. Z zachowanych relacji wynika też, że wykorzystywana była zdobyczna broń, szczególnie pistolety maszynowe, świetnie sprawujące się w walce na krótki dystans. Lotniczy Oddział Szturmowy w celu szybkiego przemieszczania się posiadał też relatywnie duży park samochodowy liczący w sumie dziewięć pojazdów.

Lotniczy Oddział Szturmowy zakończył swój szlak bojowy 26 września, wykonując przeciwdzierzenie w kierunku parowozowni przy Dworcu Zachodnim. W tej walce większość lotników zginęła, a część uległa rozproszeniu.



Zdjęcie wykonane z wieży kościoła w Starych Babicach w kierunku polskich stanowisk. Na dalekim planie widać dymy unoszące się nad ostrzelanym przez niemiecką artylerię Fortem III, w rejonie którego stanowiska miał Baon Stołeczny, i płonąca Warszawę. Po lewej stronie wieże nadawcze Radiostacji Babice, prawdopodobnie 25-26 września 1939 r.

# III batalion 26. Pułku Piechoty

Wnocy z 8 na 9 września 1939 roku przybył do Warszawy III batalion 26. Pułku Piechoty należący do 5. Dywizji Piechoty „Dzieci Lwowskich”. Batalionem tym dowodził mjr **Jacek Decowski**. Jednostka ta odegrała niezwykle ważną rolę w obronie stolicy. Rozkazem gen. Waleriana Czumy batalion skierowany został na odcinek „Marymont”, obejmujący obszar od Powązek przez Buraaków, Marymont aż do Wisły.

Wieczorem 10 września polskie pojazdy pancerne zaatakowały pozycje niemieckie w okolicach Wawrzyszewa. Oddział

do Młocin stwierdzono obecność oddziałów niemieckich, a w rejonie Stare Babice – Wawrzyszew czołgi były już okopane. 13 września rozpoczęła się kontratak polskich wojsk. W skład zgrupowania wchodziły: wspomniany już III batalion 26. Pułku Piechoty, Baon Stołeczny dowodzony przez mjr. Józefa Spychalskiego, zgrupowanie ppłk. Leopolda Okulickiego, 2. Kompania Czołgów Lekkich (7TP) Dowództwa Obrony Warszawy pod dowództwem kpt. Stanisława Grąbczewskiego i Kompania Czołgów Rozpoznawczych (TK3)

jej załogi polskiej już nie było.

Do stolicy zbliżały się znad Bzury pozostałości naszych armii. Dlatego 18 września o godzinie 11:00 z rejonu ulicy Elekcyjnej ruszyło zgrupowanie ppłk. Leopolda Okulickiego z zadaniem natarcia na osi Górcze – Blizne dla ściągnięcia na siebie jak największych sił nieprzyjacielskich, aby w ten sposób ułatwić przebicie się wojsk polskich z Puszczy Kampińskiej do Warszawy. W tym na-

były najbardziej na zachód wysuniętym punktem oporu. Major Jacek Decowski niezwykle



starannie zorganizował obronę w rejonie Boernerowa i Babic. Spełniał też doskonale zadania rozpoznania bojowego. Bez przerwy, dzień i noc, czynne były na przedpolu pozycji patrole bojowe. Patrole przynosiły rzetelne wiadomości, które były natychmiast przekazywane do Dowództwa Obrony Warszawy. Gdy przeciwnik cofał się, wysuwano do przodu placówki.

W tym czasie Stare Babice były stale w rękach Niemców. Mieli oni doskonały wgląd w umocnienia polskiej linii obrony przed Fortem Babice i przed osiedlem Boernerowo. Dlatego Niemcy wzmocnili liczebność swoich wojsk na tym terenie. Na zachód od radiostacji rozlokowała się 19. Dywizja Piechoty osłabiona 16 września walkami nad Bzurą.

19 września miał być kontynuowany atak ppłk. Leopolda Okulickiego na Stare Babice z zadaniem utworzenia tam pozycji jak najdalej wysuniętej od pozycji głównej naszych wojsk. Niestety, w wyniku strat poniesionych dnia poprzedniego oddział ppłk. Okulickiego nie był w stanie kontynuować natarcia. Poprawił jedynie położenie swego zgrupowania w rejonie Chrzanowa Nowego. W tej sytuacji mjr Jacek Decowski zaledwie siłą jednej kompanii zdobył i utworzył najdalej wysuniętą placówkę w Janowie. Przez cały czas dochodziło w tym rejonie do starć zbrojnych, często do walki wręcz, na bagnety.

Zaplecze III batalionu znajdowało się w Boernerowie. Były tam sztab, kwatermistrzostwo, szpital polowy w drewnianej wówczas kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej Ostrobramskiej oraz siedziba jednej kompanii, która w ostatnich dniach walki została rozczłonkowana na poszczególne plutony i włączona do obrony skrajnych pozycji.

Każdego dnia Niemcy wzmocniali swoje siły i ich ataki nasilały się. **Major Jacek Decowski tak zapisał w swoim dzienniku 21 IX:** *Od wczesnych godzin rannych artyleria nieprzyjaciela działa trwale na odcinku Boernerowo (9 kompania). O 15:00 rusza natarcie nieprzyjaciela w sile około 8 batalionów z kierunku Babice (wieś) na Boernerowo (9 kompania) i styk 7 kompanii (droga do radiostacji). Na kierunku lasu (7 kompania) działania nieprzyjaciela. O godz. 17:15 nieprzyjaciel wdarł się na całym odcinku 9 kompanii (Boernerowo) i styk 7 kompanii. Przeważająca siła: odwód batalionu 8 kompanii, pluton odwodowy z 7 kompanii, pluton*



**Dowódca Reduty Babice mjr Jacek Decowski, zdjęcie wykonano, gdy był jeszcze młodym porucznikiem**

odwodowy z 9 kompanii, drużyna kolarzy (12), telefonisci, taboryci, ordynansi – wyrzucili nieprzyjaciela z pozycji i poza nie. O zmierzchu oczyszczono przedpola (było bardzo ciężko). Zdobył: 3 ckm, 9 rkm i dużo kb i amunicji. Straty: zabici 2 ofic., 21 szeregowych. Rannych: 2 ofic. (1 ciężko w szczękę), 42 szereg. Wzięto jeńców.

Frontalny szturm Niemców na stanowiska obronne III batalionu 26 pp rozpoczął się 25 września o godzinie 16:00. Dowódca 8. Armii Niemieckiej, gen. Johannes Blaskowitz, postanowił zlikwidować punkt oporu na terenie centrali nadawczej, w Forcie Babice i w Boernerowie, zagradzający drogę do Warszawy od północnego zachodu. Wyższe dowództwo w naszym barwach narodowych zrobiło na Niemcach ogromne wrażenie.

- Dokończenie na str. 8 -



**Zofia Figacz, mieszkanka Latchorzewa wspomina:**

*Po wybuchu wojny zesłaliśmy całą rodziną do piwnicy. Wojna dotarła do nas w postaci kolumny niemieckich czołgów nadjeżdżających od strony Babic. Niemcy zaraz po wkroczeniu urządzili u nas w domu punkt dowodzenia. To była posesja przy ulicy Warszawskiej na wysokości Latchorzewa. Rozegrali fragment dachu i mieli tam swój punkt obserwacyjny. Zachowywali się początkowo bardzo przyzwoicie. Pozwolili rodzinie zamieszkać w części domu. Byli uprzejmi i uspokajali, że dokąd oni tu stacjonują, to nic nam nie grozi. I tak rzeczywiście było do końca oblężenia Warszawy.*

rozpoznawczy liczył 15 czołgów 7TP z kompanii kpt. Stanisława Grąbczewskiego. Walczył we współpracy kompanii strzeleckiej i plutonu przeciwpancernego. Przeprowadzono rozeznanie na kierunku północnym i zachodnim od Radiotelegraficznej Centrali Nadawczej w Babicach. Przed północą doszło do bezpośredniego kontaktu z czołgami niemieckimi 4. Dywizji Pancerniej. Podczas gwałtownej walki Polacy wykorzystali moment zaskoczenia i uzyskali przewagę. Niemcy stracili 3 z 4 czołgów oraz 3 samochody ciężarowe. W walce tej zginął dowódca niemiecki. Przy okazji Polacy uwolnili kilkudziesięciu jeńców, w poprzednich dniach wziętych do niewoli. Walka toczyła się w ciemnościach. W pewnym momencie wojska wymieszały się. W takiej scenarii Polacy utracili 2 czołgi. Wypad załamał się i pozostałe nasze czołgi, wycofując się w kierunku Boernerowa, trafiły pod grad kul swojej piechoty.

Od 12 września na całym froncie zachodnim od Okęcia

Dowództwa Obrony Warszawy, dowodzona przez ppor. Antoniego Brażuka. Natarcie ruszyło z ulicy Górczewskiej w kierunku na Stare Babice. Wynikiem tego wypadu było odrzucenie Niemców o kilka kilometrów na zachód. Przy okazji oddziały polskie zdobyły jeden nieuszkodzony czołg niemiecki. Bohaterstwem i sprawnością operacyjną wykazali się mjr Antoni Sanojca i mjr Antoni Kassian, którzy ze swymi żołnierzami zajęli i obsadzili pobliskie wsie Górcze i Jelonki.

Wykorzystując noc z 14 na 15 września, gdy 4. Dywizja Pancerna wroga złuzowywała 31 DP, mjr Jacek Decowski przeprowadził wypad III batalionu 26 pp i zajął Boernerowo bez walki, mimo że przeciwnik był w osiedlu poprzedniej nocy. Potem zdobył Fort Babice i tereny Radiotelegraficznej Centrali Nadawczej. W zdobytym forcie znajdowały się składy amunicji i sprzętu bojowego. Odzyskano cenny i ważny punkt w systemie obrony Warszawy. Odzyskano również radiostację, ale

tarcu udział wzięła kompania czołgów 7TP wraz z dwoma batalionami 360. Pułku Piechoty.

Niemcy nie spodziewali się zaczepnej akcji Polaków. Wyssunięte placówki wroga zostały bez trudu zlikwidowane. Po chwilowym zahamowaniu ataku w rejonie Ogrodów Ulricha, po otrzymaniu wzmocnienia i mimo silnego bocznego ognia Niemców od strony Włoch, wieczorem osiągnięto Blizne i folwark Jelonki, atak zaległ pod Chrzanowem Nowym.

Ten udany wypad umożliwił gen. Romanowi Abrahamowi na czele zdekompletowanej grupy kawalerii przedrzeć się 19 września do Warszawy. Następnego dnia uczynił to samo gen. Tadeusz Kutrzeba z resztkami swoich dywizji.

Zajęcie przez mjr. Jacka Decowskiego Boernerowa i Fortu IIa (XIX-wiecznych umocnień carskich) z zabudowaniami Transatlantycznej Radiotelegraficznej Centrali Nadawczej było, ze strategicznego punktu widzenia, bardzo korzystne. Zabudowania centrali nadawczej

**Na zapleczu frontu w pobliżu rynku w Babicach toczyło się zupełnie inne życie. Wojsko niemieckie szkuje jedzenie dla kompanii..**



- Dokończenie ze str. 7 -

## III batalion 26. Pułku Piechoty

Atak Niemców poprzedzony został wielogodzinnym ostrzałem artyleryjskim. Mjr Jacek Decowski ze spokojem przyjął atak, miał bowiem starannie przygotowane pozycje obronne. W kilku miejscach przerwano jednak polską obronę.

Wtedy dochodziło do walki na bagnety, do której Polacy byli lepiej przygotowani. W konsekwencji Niemcy ponieśli duże straty i wycofali się. Zginął dowodzący atakiem porucznik Heesch. Niemcy zorganizowali swój punkt sanitarny na terenie posesji Państwa Carossich, dawnych właścicieli resztówki majątku Babice.

Następnego dnia rankiem, 26 września, Niemcy zaatakowali nie tylko Boernerowo, ale i zgrupowanie ppłk. Leopolda Okulickiego. Ten atak był przeprowadzony w ramach frontального i generalnego szturm na Warszawę. Obrońców radiostacji i całego odcinka obrony Boernerowo-Babice miały wesprzeć czołgi z rejonu Ogrodów Ulricha na Woli. Niestety, zostały skierowane do kontrataku w kierunku Dworca Zachodniego.

Mimo ogromnej przewagi wroga i braku wsparcia czołgami, w tym dniu mjr Jacek Decowski utrzymał swe pozycje. W końcu zaczęło bra-

nować amunicji i zaopatrzenia. Stale rosły również straty w ludziach.

Do ostatecznego boju doszło 27 września. Była to dramatyczna obrona. Niemcy kilkakrotnie wdzierali się do polskich pozycji i kilkakrotnie byli z nich wypierani. Bitwa trwała kilka godzin. W wyniku ogromnych strat i w obawie, że wróg całkowicie nie zniszczył całego batalionu, dowódca podjął trudną decyzję zaprzestania obrony. Fort Radiowo i tereny transatlantycznej stacji nadawczej zajęły 9. i 10. kompania pod dowództwem porucznika von Wedelstäda z 19. Dywizji Piechoty.

Pod datą 27 września mjr J. Decowski napisał: *Godz. 9:00 – koniec mej chlubnej walki. Zabitych i rannych podać nie mogę. Z etatowego batalionu około 900 ludzi, 3-krotne uzupełnienie po 150-200 ludzi, dostało się do niewoli niespełna 300 ludzi, a związo zdaje mi się mało w godzinach tego piekielnego ognia w dniu 26 i 27 IX. Przewidując, że w dniu 27 IX będzie mój smutny koniec walki, zamierzałem w nocy 26/27 odejść z batalionem, jednak wyraźny rozkaz „pozostania do rozkazu” zdecydował.*

Generał dowodzący niemiecką 19 DP polecił zebrać po bitwie pozostałych

przy życiu polskich żołnierzy broniących ośrodka Babice. Chciał sprawdzić, czy to możliwe, że jeden samotny batalion III/26 pp stawił tak długi opór niemieckiej dywizji. Nie szczędził słów uznania mjr. Decowskiemu, a swoim żołnierzom stawił za wzór ten mężny batalion. Równocześnie poinformował majora, że w przypadku, gdyby natarcie niemieckie i w tym dniu nie dało wyniku, miał przeznaczoną na noc następną dotację 8000 pocisków i wsparcie miotaczy płomieni.

Dowództwo obrony Warszawy sądziło, że mjr Jacek Decowski zginął podczas ostatnich walk. Świadczy o tym Rozkaz Pożegnalny do 5. Dywizji Piechoty wydany 29 września 1939 roku przez Dowódcę Armii „Warszawa” gen. dyw. Juliusza Rómmla. W wykazie odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari V klasy w uznaniu zasług i za wykazane męstwo przed nazwiskiem dowódcy III batalionu mjr. Jackiem Decowskim postawiono litery „S.P.”. Tymczasem major, ranny w obie ręce, dostał się do niemieckiej niewoli. Przebywał m.in. w oflagu VII A, w Murnau. Tam zmarł na zawał serca 5 lipca 1941 roku i tamże został pochowany. Żył zaledwie 45 lat.

**Niemiecka bateria stała w pobliżu kościoła w Starych Babicach. Stamtąd ostrzeliwała Warszawę i pozycje obronne Reduty Babice. Sam kościół też był zagrożony. Niemcy postanowili wysadzić go w styczniu 1945 r. Ładunki były już założone, na szczęście nie zdążyli...**



**Regina Świątkowska z Latchorzewa wspomina: W domu rodziny Carossich w Starych Babicach urządzono punkt opatrunkowy, gdzie opatrywałam rannych żołnierzy. Zarówno Polaków, jak i Niemców. W pamięci utkwił mi ranny Niemiec z otwartą raną brzucha. Nam było szkoda jednego i drugich, bardzo cierpieli. Wielu z nich pochowano niebawem na pobliskim cmentarzu. Wspomnienia te uzupełnia Joanna Gwiazdowska (de domo Moraczewska): W naszym domu – w babickim dworze – Niemcy kwaterowali przez całą wojnę, moim dziadkom zostawiono tylko jeden pokój, a później mogli mieszkać jedynie w piwnicy. Tak było również w wielu innych domach w okolicy. Gospodarze cieszyli się, gdy ich nie wypędzono, stale jednak żyli w strachu, hojąc się o własne życie...**



**Cmentarz Wojenny w Starych Babicach powstał prowizorycznie po zakończeniu walk w 1939 roku. Urządzano go w następnych latach. Na grobach widzimy hełmy: piechoty, kawalerii i wojsk pancernych. Wg oficjalnych danych spoczywa tu 388 osób, chociaż w okolicach Babic poległo około tysiąca żołnierzy. Na cmentarzu spoczywają: żołnierze i oficerowie z III batalionu 26 pp, z Baonu Stołecznego, a także z jednostek wspierających ich działania.**

O Miejsca Pamięci Narodowej na naszym terenie dba Samorząd Gminy Stare Babice, a wspomagają go w działaniach historycznych: Związek Oficerów Rezerwy RP – Koło im. Obrońców Radiostacji Babice, Stowarzyszenie Historyczne Cytadela i Stowarzyszenie Park Kulturowy Transatlantyczna Radiotelegraficzna Centrala Nadawcza. Nie brakuje również wielu ludzi dobrej woli, miłośników historii i tradycji tych terenów. Wszystkim serdecznie dziękujemy za upamiętnianie naszych bohaterów.

### Gazeta Wojenna

– dodatek specjalny do Gazety Babickiej współtworzyli:

Zespół redakcyjny:

Marcin Łada – redaktor naczelny, Dariusz Śladowski, Dariusz Parzyszek

Rada Programowa:

Wójt Gminy Stare Babice Sławomir Sumka, Z-ca Wójta Tomasz Szuba, Sekretarz Gminy

Michał Więckiewicz, redaktor prowadząca „Gazety Babickiej” Anna Królik, Adriana Jara-Rybińska, Marzena Skowrońska, Anna Tymko, Izabela Bek

Skład:

Agnieszka Hawryluk

## Miejsca Pamięci Narodowej w gminie Stare Babice



Miejsca Pamięci Narodowej w gminie Stare Babice:

1. Cmentarz Wojenny w Starych Babicach
2. Aleja Dębów Katyńskich
3. Pomnik poświęcony Obrońcom Ziemi Babickiej w Babicach Nowych
4. Kopia wieży Radiostacji Babice w miniaturze
5. Miejsce Pamięci Narodowej 1939-1944 w Borzęcinie Dużym
6. Kwatery wojenne na Cmentarzu Parafialnym w Borzęcinie Dużym: mogiła zbiorowa 19 żołnierzy Wojska Polskiego z 1939 roku, mogiła zbiorowa cywilnych ofiar wojny rozstrzelanych 8 sierpnia 1944 roku w Borzęcinie Dużym, tablica pamiątkowa por. Stanisława Kicka, pojedyncze groby żołnierzy i ofiar cywilnych poległych i pomordowanych w 1939 roku.